



Jestem siostrą pasterzanką i od 4 lat pracuję w Republice Środkowej Afryki. Tutaj nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego jest znane dzięki księżom z diecezji tarnowskiej, którzy rozprowadzają obrazki Jezusa Miłosiernego i przetłumaczyli Koronkę do Miłosierdzia Bożego na język sango. Dla mnie osobiście wielkim przeżyciem było spotkanie z orędziem Miłosierdzia w tutejszym więzieniu: w kaplicy zobaczyłam obraz Jezusa Miłosiernego, a po Mszy św. więźniowie zaśpiewali: *Jezu, ufam Tobie* w czterech językach: po francusku, włosku, w języku sango i ...po polsku. Wracając w tym roku z urlopu w Polsce, przywiozłam trochę obrazków św. Siostry Faustyny i rozdałam znajomym, między innymi Bazyłowi, Kameruńczykowi, który z ramienia ONZ w tym kraju zajmuje się prawami człowieka. Bardzo się ucieszył z takiego prezentu i opowiedział nam historię pewnego uzdrowienia za przyczyną św. Siostry Faustyny.

Miałem zawsze ze sobą jakąś ilość obrazków Jezusa Miłosiernego – mówił. – Wszędzie, gdzie byłem, dawałem je tym, którzy byli w potrzebie. W roku 1985 odwiedzałem moją rodzinę i przyjechałem do bliskiego krewnego, którego przykuła do łóżka ciężka choroba: gruźlica w fazie końcowej. Mimo leczenia przez kolejnych lekarzy, jego dni były policzone. Był już bardzo wychudzony i przypominał chodzący ludzki szkielet. Kiedy mnie zobaczył, podniósł się z wysiłkiem i zaczął płakać. Opowiedział mi swoją długą drogę na Kalwarię i zaczął się ze mną żegnać. Wzruszyłem się i po chwili ciszy poczułem natchnienie od Ducha Świętego, żeby się modlić. Zacząłem Paulowi głosić słowo Boże, mówiąc, jak Pan jest dobry, że odpuszcza grzechy tym, którzy je wyznają. Powiedziałem mu, że Pan może go nawet uzdrowić z choroby, na którą cierpi. Obserwowałem jego twarz i zobaczyłem, że wątpił. Zacząłem więc jeszcze raz mu tłumaczyć cuda, które Pan uczynił w moim życiu. Wtedy zrozumiałem, że jest gotowy, aby prosić Boga o przebaczenie i powiedziałem mu, żeby to zrobił. Uczynił to spontanicznie w krótkiej modlitwie. Następnie zapytałem, czy zgadza się, żebym pomodlił się

w jego intencji. Gdy kiwnął głową na znak zgody, wyciągnąłem obrazek Jezusa Miłosiernego i zacząłem się modlić. Pod koniec modlitwy zobaczyłem, że pocił się wielkimi kroplami. Podniosłem go i na pożegnanie poprosiłem, żeby ufał Jezusowi i już się nie bał. Powiedziałem mu: Do widzenia i udałem się w podróż, błogosławiąc Pana, że pozwolił mi dać nadzieję cierpiącemu bratu.

Po powrocie z podróży, po długich miesiącach bez wiadomości, doniesiono mi, że Paul jest całkowicie uzdrowiony. Według relacji świadków po naszej modlitwie o uzdrowienie, która odbyła się przed południem, po południu Paul się podniósł ze swojego łóżka śmierci, zaczął chodzić i zrobił dziesięć kilometrów pieszo. Ci, którzy to opowiadali, uciekali, myśląc, że widzą zjawę; ci, którzy go rozpoznali, myśleli, że jest szalony. Ale on sam im mówił, że jest w pełni przytomny i doświadczył uzdrowienia, którego mu Pan udzielił. Nowina rozeszła się wszędzie, a on opowiadał wszystko, czego doświadczył. Odzyskał więc zdrowie ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich wokół. Potem on sam mi to opowiadał, potwierdził wszystkie zdarzenia i poprosił mnie, żebym kontynuował modlitwę w jego intencji. Powiedziałem mu, że on również może modlić się do Jezusa Miłosiernego choćby tą modlitwą, która jest na obrazku.

Po tym wydarzeniu liczne osoby z okolicy chciały mnie spotkać, żeby mi powiedzieć o swoich problemach. Niektórzy nawet przyszli ze swoich wiosek i szukali mnie w mieście, gdzie uczęszczałem na uniwersytet. Odsyłałem ich do grup modlitwy, gdzie Pan działał, czyniąc różne cuda wśród swojego ludu. Chciałbym kontynuować dzieło, które Pan powierzył Siostrze Faustynie, to znaczy głosić i wypraszać miłosierdzie Boże dla potrzebujących. Mimo moich braków, liczę zawsze na miłosierdzie Pana.

Niech to świadectwo służy do umacniania wiary w moc miłosiernego Pana.

s. Renata Paluch

Bouar, Republika Środkowej Afryki,
15 października 2012.